Nr. 107. Kraków, Sroda 13 Maja 1891. Rocznik X.

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuolle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Mowa tronowa — a regulacya rzek galicyjskich.

III.

W początku nowego sześciolecia Rady państwa (1885) zdawało się, że sprawa regulacyi rzek galicyjskich jest na najlepszej drodze. Rząd nie poprzestając na zapowiedzi, zawartej w mowie tronowej z 22 kwietnia 1885, z której odnoszący się do tej sprawy ustęp przytoczyliśmy w poprzednim artykule, chciał sprawie dać jeszcze większy nacisk, chciał posłów naszych i kraj jeszcze bardziej w tym względzie zapewnić i uspokoić. W mowie tronowej bowiem z d. 26 września 1885 przy otwarciu nowej Rady państwa, czytamy:

„Wskutek powodzi w ostatnich latach okazała się konieczność podjęcia naglących regulacyj rzek w kilku krajach, szczególniej zaś w mojem, kilkakrotnie takiemi spustoszeniami ciężko dotkniętem królestwie Galicyi.

„Rząd zajmuje się potrzebnemi w tej sprawie dochodzeniami, a w miarę ich wykończenia poczyni właściwe przedłożenia.“

Zdawałoby się, że rząd, który tak daleko samą koronę angażuje, iż w przeciągu jednego roku w dwóch mowach tronowych daje zapewnienia tak bardzo stanowcze, musi się czuć obowiązanym do wykonania tego, co nietylko sam kilkakrotnie przyrzekał, ale też i dwukrotnem zapewnieniem monarszem stwierdził.

Izba poselska przyjęła to zapewnienie do wiadomości i oświadczyła gotowość współdziałania, w adresie bowiem z r. 1885, uchwalonym jako odpowiedź na wrześniową mowę tronową, czytamy:

„Zapowiedzianym przez Rząd Waszej Ces. M. przedłożeniom o podjęcie naglących regulacyj rzek, zwłaszcza w królestwie Galicyi, takiemi spustoszeniami ciężko dotkniętem, poświęcimy najżywszą naszą uwagę, w nadziei, że także i w innych krajach prace przygotowawcze, do takiej akcyi pomocniczej potrzebne, możliwie szybko będą wykonane.“

Sejm galicyjski na sesyi swej z r. 1885/86, dowiedział się ze sprawozdania Wydziału krajowego, że ministerstwo rolnictwa reskryptem z 1 czerwca 1885 L. 6188 oświadczyło gotowość przeznaczenia zaraz na sporządzenie planów regulacyjnych 60.000 złr. jeżeli kraj da na ten sam cel 40.000 złr. Minister oświadczył zarazem, że „rząd trwa w zamiarze jak najrychlejszego wedle możności wykonania regulacyi rzek galicyjskich, stanowiącej dla kraju nieodzowną konieczność, i przedłożenia w tym celu Radzie państwa w najbliższym czasie nowego projektu“. Wydział krajowy pod przewodnictwem energicznego marszałka Zyblikiewicza, nie chcąc ze swej strony dawać nawet pozoru, iż się do zwłoki przyczynia, bezzwłocznie i na własną odpowiedzialność dał owe 40.000 złr., a Sejm to uznał za usprawiedliwione.

Minął tymczasem rok 1886 bez śladu dalszej akcyi. Wydział krajowy w swem sprawozdaniu z czynności całorocznych, przedłożonem Sejmowi w zimowej sesyi 1886/87 pisze:

„Dalszy przebieg tej żywotnej i pierwszorzędnej dla kraju sprawy jest Wydziałowi krajowemu nieznany, a również co do rozmiarów i kosztów zaprojektowanych przez namiestnictwo robót regulacyjnych nie może Wydział krajowy podać Wys. Sejmowi bliższych szczegółów, gdyż w tym przedmiocie nie otrzymał od rządu żadnego zawiadomienia.“

Ten ustęp sprawozdania Wydziału krajowego spowodował posła Romanowicza, iż na sesyi sejmowej z dnia 6 grudnia 1886 roku wniósł energiczną do rządu interpelacyę, co się z tą sprawą dzieje, a raczej dla czego się nic nie dzieje? Siedmiu tygodni czasu potrzebował rząd do namysłu, co na to odpowiedzieć. Nareszcie pod koniec sesyi, dnia 20 stycznia 1887 roku dał namiestnik Zaleski obszerną odpowiedź. Streścił w niej projekt rządowy ze stycznia 1885 roku i opowiedział znaną już z poprzedniego artykułu jego historyę. Oświadczył, że mimo to „rząd wytrwał w zamiarze ile możności jak najrychlejszego przeprowadzenia regulacyi i wniesienia w tym celu nowego projektu“. Do tego jednak potrzebnem jest dostarczenie ile możności jak najdokładniejszych i najściślejszych technicznych i finansowych substratów dla nowego przedłożenia, gdyż dawne uznano za niedostateczne. Namiestnictwo tedy opracowało generalny projekt z przybliżonym kosztorysem i przedłożyło go ministerstwu w marcu 1886 roku. Operat ten obejmuje wszystkie te rzeki, które były wymienione w §. 2 rządowego projektu z roku 1885 — a koszta ich regulacyi oblicza jak następuje:

właściwa regulacya . . .	14,200.000 złr
zabudowania górskich potoków i zalesienia	1,078 000 „
zarząd w 15 latach . . .	1,575.000 „
razem	16,853.000 „

a zatem o 3,553.000 złr. więcej niż obliczono w roku 1885 „Ministerstwa — tak zakończył namiestnik swoją odpowiedź — zarządziły rewizyę operatu, ta rewizya jednak jeszcze nie dokonana, „bo sprawa ze względu na daleko sięgające angażowanie funduszów publicznych, o które tu chodzi, wymaga szczególnie gruntownego przygotowania“.

W odpowiedzi tej widoczne już pewne wachanie się rządu.

Uderzać musi, że rząd, który oczywiście w każdej dpowiedzi na interpelacyę stara się uspokoić interpelantów, nie użył tu tak silnego argumentu, jakim są dwie mowy tronowe i nie wspomniał o nich wcale, czem byłby Sejmowi ponowne dał zapewnienie. Uderza dalej ten wielki nacisk na to, iż sama rewizya operatów zajmuje wiele czasu. Jakoż istotnie wiele czasu zajmuje — skoro trwa dotychczas. Dotąd bowiem mimo dwukrotnych zapewnień mowy tronowej nowy projekt regulacyjny nie wszedł do Izby.

W dalszych sprawozdaniach sejmowych sprawa regulacyi tylko sporadycznie i z lekka bywa poruszaną.

W roku 1890 w kwietniu, przy dyskusyi budżetowej w Radzie państwa, poseł Rutowski energicznem *memento* przypomniał rządowi tę sprawę, bez skutku. Minął znowu rok — mamy nową Izbę poselską — ale projektu rządowego nie ma.

Co gorzej — widzimy cofanie się rządu ze stanowiska, jakie pierwotnie zajmował. Zdawało się, że może będzie praktyczniej, zamiast całości sprawy, odnosić się do rządu z regulacyą jednej rzeki po drugiej. Wzięto więc na porządek dzienny górny Dniestr — wzięto Białę. Ale w rokowaniach Wydziału krajowego z rządem wyszło na jaw, że rządowi żal już widocznie, iż w Tyrolu zaangażował się do wysokości 60% kosztów regulacyjnych, czem inne prowincye uprawnił do takich samych żądań — bo oto w sprawie Biały cofa się już na 40%, a naciśnięty robi ustępstwo do 50%. Tego już było za dużo nawet tak bardzo lojalnemu i spokojnemu referentowi sejmowemu, jak były marszałek Jan hr. Tarnowski. W zeszłorocznem swem sprawozdaniu wyraził żywe ubolewanie z powodu postępowania rządu w tej sprawie, powołał się na dawne przyrzeczenia, na Tyrol i Karyntyę, na przykład Węgier, które na regulacye u siebie w ciągu 20 lat wydały 139 milionów — i zakończył wnioskiem o uchwalenie następującej rezolucyi:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby w myśl uchwały sejmowej z d. 17 października 1884 przystąpił bezzwłocznie do stopniowego przynajmniej wykonania systematycznej regulacyi rzek karpackich i zgodnie z przedłożeniem swem, wniesionem w r. 1885 do Rady państwa, wyjednał w drodze konstytucyjnej 60 prc. zasiłek państwowy na te regulacye“.

Sejm rezolucyę tę uchwalił d. 15 listopada 1890 r.

Taką jest historya sprawy regulacyi rzek galicyjskich przed ostatnią mową tronową, której wstęp, do tej sprawy się odnoszący, zamieściliśmy w pierwszym artykule. Na tle dotychczasowego przebiegu tej sprawy ten ustęp mowy tronowej tem przykrzej odbija. Jest bowiem widocznem — że rząd pomimo tylekrotnych stanowczych przyrzeczeń, pomimo zaangażowania korony aż w dwóch mowach tronowych, pomimo iż raz już wnosił skodyfikowany projekt ustawy regulacyjnej — cofa się całkowicie. Rozpoczął od tego, że „rewizyę operatu regulacyjnego“ zwleka już przez 5 lat, — poszedł dalej o krok wstecz, gdy na Białę przyrzekał zamiast 60 prc. już tylko 40 prc., a potem 50 prc. — poszedł już całkowicie wstecz, gdy w swoim tegorocznym programie rządowym zredukował sprawę do kwestyi powiększenia funduszu melioracyjnego.

W niedoszłym projekcie adresu dra Bilińskiego zamieszczoną była lekka wzmianka, iż większe regulacye będą wymagały osobnych ustaw. Ta wzmianka jednak nie wystarcza, zwłaszcza, że adres nie został uchwalony, więc poprostu nie istnieje.

Posłów naszych obowiązkiem podnieść sprawę w rozprawie budżetowej. Historya regulacyi, jak ją w naszych artykułach streściliśmy, jest tak jaskrawa, że ślepym oczy otworzyć powinna. Co Tyrol po klęsce powodzi odrazu i bez trudności uzyskał — na to my czekamy już przeszło 7 lat! Gdy dla regulacyi rzek tyrolskich zasiłek rządowy oznaczono na 60 prc., nas chcą zredukować na 40 prc.! Daremnie przez 13 lat rząd hr. Taaffego miał w naszej delegacyi poparcie najusilniejsze i najwierniejsze w każdej najtrudniejszej nawet kwestyi — daremnie dowodziliśmy największej ofiarności, gdy szło o zasilenie skarbu państwa celem wzmocnienia stanowiska monarchii — daremnie umieliśmy z „wyższych względów politycznych“ odroczyć w dalszą, może zbyt daleką przyszłość niejedno, co najżywotniejszym narodowym i politycznym interesom kraju odpowiada, a zgodnem jest z interesem monarchii: nie zyskaliśmy tego nawet, by nas traktowano na równi z innemi krajami monarchii, i zrobiono to samo, co gdzieindziej, aby kraj od strasznych klęsk na przyszłość ochronić.

Od ostatniej powodzi minęło już siedm lat. Wiemy, jak peryodycznie straszne te klęski się powtarzają. Co roku z wiosną z drżeniem i obawą podsłuchujemy, czy nie szumią wody z gór i czy przypadkiem ów „mokry maj“, który jest błogosławieństwem dla rolników, u nas nie zamieni się w klęskę. Czyżby i rząd czekał nowej wielkiej klęski, ażeby dopiero wtedy z zaczątkiem ratunku wystąpić?

Niech go o to Koło polskie w budżetowej rozprawie zapyta.

Obchód stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja w Zurychu.

(*Oryginalne sprawozdanie*).

***Zurych**, 6 maja.*

Niepodobna zdążyć z pisaniem za przebiegiem uroczystości. Program obchodu tak obfity, że biorąc udział w uroczystości, niemożebnem jest wręcz zadość uczynić obowiązkowi korespondenta dziennikarskiego t. j. podawaniu sprawozdań — *stante pede*. Dnia 3 maja n. p. zaczął się szereg uroczystości już o godz. ½8 z rana wycieczkę do Rapperswyllu, przy czem zauważyć trzeba, że z wieczorku dnia poprzedniego wróciło się dopiero koło 2 godz. po północy do domu. Po uroczystości w Rapperwyllu i powrocie do Zurychu nastąpił wkrótce wiec międzynarodowy w „Pfauen-Theater“, który skończył się dopiero o godz. ½10 wieczorem, i zaraz z wiecu trzeba było iść do dość odległego „Hotel National“ na bankiet trwający do godziny ½2 po północy. A nazajutrz z rana już na godzinę 8 zapowiedziane zgromadzenie delegatów poszczególnych polskich stowarzyszeń, które zajęło z małą przerwą w porze obiadowej cały dzień i wieczór do godziny dziesiątej.

Idziemy więc gromadnie z wiecu do „Hotel National“, znajdującego się przy placu dworca kolejowego — na bankiet. Wchodzimy do wspaniałej sali maurytańskiej tegoż hotelu — gdzie na trzech długich równolegle wzdłuż sali ustawionych stołach znajduje się dwieście nakryć. Koło stołów wszystkie miejsca zajęte; później przybyłych trudno pomieścić. W niższej sali przy wejściu umieszczono orkiestrę, która podczas bankietu ma przygrywać. Środkowy stół przeważnie dla gości i delegatów. Na przewodniczącego bankietu proponują profesora Droza, który wzbrania się wskazując, że odpowiedniejszą osobistością na to jest pułkownik Miłkowski. Ostatni obejmuje też przewodnictwo.

Koło przewodniczącego siadają profesorowie tutejszej wszechnicy, Droz po prawej, historyk Stern po lewej, dalej kilka pań, docent wszechnicy w Bernie Rosyanin Zajczik, naprzeciw dwóch innych Rosyan, między tymi literat Czerniszow. Następują po obydwóch stronach środkowego stołu delegaci Węgrów, studentów serbskich, bułgarskich, szwajcarsko-francuskich, delegaci stowarzyszenia klubu inżynierów, klubu anglo-amerykańskiego, studentów berneńskich i genewskich, delegaci polskich stowarzyszeń, Czesi i t. p. Zaczynają się toasty, które w rozmaitych językach sypią się iście, jak z rogu obfitości. Szereg ich otwiera historyk Stern klasycznem, że się tak wyrażę, przemówieniem. Zaznacza on na wstępie, że od dawna posiada on wielkie sympatye dla narodu polskiego dążącego do odzyskania swych praw przyrodzonych. Od dawna wiązały go też stosunki osobiste z Polakami. Dziś miłe są one jego sercu. Pawiński był jego przyjacielem — kolegą, Stanisław Smolka ulubionym uczniem. Naród, który tak kocha swoją ziemię i z takiemi ofiarami dąży do wolności, zginąć nie może. Giną tylko narody moralnie upadłe, spodlone, całujące rękę, która ich biczem smaga. Naród polski dowiódł już przed stu laty, że posiada zmysł dla nowożytnych idei ludzkości i cywilizacyi. Z dzieła konstytucyi 3 maja mogą Polacy być dumni. Odradzająca się wolnościowo Polska postawiła sobie tą konstytucyą pomnik spiżowy w dziejach. Pomimo niektórych ograniczeń a nawet braków, tłumaczących się czasem powstania jej i miejscowemi stosunkami, wieje z tej konstytucyi duch prawdziwie republikański, skoro ona powiada, że wszelka władza spoczywa w narodzie. Gdyby konstytucya 3 maja nadto nic więcej nie zawierała, to byłaby ona przez samo wygłoszenie tej zasady wielką. Mowca wnosi toast na ziszczenie ideałów narodu polskiego. (*Grzmiące oklaski*).

Docent literatur słowiańskich przy wszechnicy w Bernie, Zajczik, podnosi wielkie znaczenie Polaków w literaturze. Następnie toastują po kolei na pomyślność usiłowań narodu polskiego: Bułgar Drużkowicz, Węgier Sonnenfeld, inżynier Charles Borel, student francuzki Ernest Bovet, członek klubu anglo-amerykańskiego Ernest Lange, Serb Trifkowicz, Czech Zajkovsky, Czerniszów i wielu polskich delegatów i członków miejscowych polskich stowarzyszeń. Wiersz napisany z powodu uroczystości zurychskiej a wygłoszony przez autora sprawia na słuchaczach głębokie wrażenie i zachwyt.

Toasty idą jeden po drugim, niektóre pełne zapału i werwy. Czasami następuje przerwa, którą znowu wypełnia muzyka. Rozmowa płynie żywo, zapalnie; nastrój wzniosły, porządek wzorowy — ani jednego dysonansu, zgodność uczuć i słów.

Piękny był to nad wszelki wyraz bankiet, który wiecznie tkwić mi będzie w pamięci!....

Późną nocą rozeszliśmy się do domów, pokrzepieni na sercu i umyśle słowy gorąco patryotycznemi, dążnością narodowo-demokratyczną natchnionemi.

Nazajutrz t. j. 4 maja odbyło się zgromadzenie delegatów poszczególnych polskich stowarzyszeń w sali pawilonu hotelu Platte. Przewodnictwo prowadził obyw. Limanowski. Między innymi brali udział w obradach delegaci stowarzyszenia *Polonia* w Genewie, towarzystwa polskiego w Genewie, czytelni akademickiej w Akwisgranie, Towarzystwa młodzieży polskiej w Zurychu, Towarzystwa groszowego Polek w Genewie, towarzystwa polskich emigrantów w Zurychu, Związku skarbu narodowego w Szwajcaryi, Związku narodowego w Paryżu, Towarzystwa polskiego w Sofii, Chemnitz, Winterthur, Bernie, St. Gallen, Mitweldzie i innych jeszcze stowarzyszeń. Uchwalono utworzyć centralny związek europejski polskich stowarzyszeń europejskich i poruczono wypracowanie statutów związkowi polskich stowarzyszeń w Szwajcaryi, którego prezesem jest obecnie obyw. Balicki. Następnie obradowano nad sprawą Skarbu narodowego. Wynosi on w Szwajcaryi przeszło 30.000 franków. Delegaci stowarzyszeń uchwalili rezolucyę, wyrażającą życzenie, ażeby gdzieindziej istniejące skarby narodowe zcentralizować pod jednym zarządem. W końcu uchwalono odbywać corocznie na początku maja zjazdy delegatów polskich stowarzyszeń. Szczegóły obrad były poufne, dlatego o nich nie piszę.

Na tem skończyła się piękna uroczystość w Zurychu.

G. Smólski.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Warszawa**, w maju.*

Ogłoście, proszę, szereg faktów, które przesyłam w tym liście, smutnych jak wszystkie wieści ostatnich czasów z Warszawy, lecz prawdziwych i chyba wymownie dowodzących przykrzejszego nad wszelkie wyrazy ogólnego położenia naszego, pod rządami „bałkańskiego bohatera“, Hurki.

Gdy dla dogodzenia jedynie fantazyom własnej żony sprowadził on trupę rosyjską do teatru

Listy z Wystawy berlińskiej.

III.

***Berlin**, 5 maja.*

Niemcy mają 1968 obrazów. — Przepraszam bardzo, ale nie mogę w żaden sposób ani jednego procentu obrazów spamiętać. Dużo tam słabizny, konwencyonalizmu, lichej tradycyi i niedołęstwa, ale też trafiają się rzeczy bardzo dobre, choć w ilości, stosunkowo do ogromnej masy, bardzo małej. Co się na pierwszy rzut oka widzi, to, że Niemcy są na przełomie w tej chwili. Jest to naród, który każde nowe wrażenie uświadamia z trudnością. Otóż oni już uświadomili sobie, że co dotąd robili, jest już za stare, ale jeszcze niedość są pewni, gdzie właściwie się skierować i błąkają się w chaosie. Obok naśladowców Kaulbacha starego, Deffregera, są już słabe próbki w kierunku nowo-francuskim à la Claude Monet. Ale to jeszcze nie jest przyswojone, jeszcze surowe, chociaż znowu jest widocznem, że stare powagi już upadają i upadają sromotnie, bo bez chwały. Cała ta sztuka niemiecka, tak zwane Witz-Bilder, już są poprostu wstrętne. Knaus jest niemożliwy do oglądania.

Patrząc na tych dawniejszych Niemców, widzi się wyraźnie, że się coś stało w ostatnich czasach w sztuce, że dawny konwencyonalizm już się zupełnie przeżył, że niepodobieństwem jest pójść ani kroku naprzód, zachowawszy cośkolwiek z dawnych rzeczy; wszystko musi się zmienić.

Voltaire w przeszłym wieku napisał:

...„Jednem słowem — pomimo wszystkiego, co mi opowiadają, ja nie znajduję w dzisiejszem malarstwie prawdziwego naśladowania natury. Obraz, który dałby mi wrażenie prawdziwej natury, podobałby mi się z pewnością. Takich ja nie widzę wcale. Mam wiele obrazów, ale na nie właśnie z tego powodu, że w nich natury nie widzę, wcale nie patrzę“.

Pierwsze wrażenie odebrane od natury jest wrażenie świetlne — dopiero później kolor, a na końcu widzimy kształt. Otóż główna wada dawniejszej metody obserwowania natury była fałszywa i dlatego to Voltaire był niezadowolony.

Z tego fałszywego założenia wyszły całe szeregi niekonsekwencyj, które sprowadziły bankructwa starych doktryn malarskich z chwilą, kiedy uczyniono ten olbrzymi krok naprzód, który nazywają *plain air*, a który w istocie jest tylko ściśle logiczną metodą obserwacyi natury. Fizyologia stwierdza to niezbicie.

Wszyscy my mamy pokrzywione mózgi i trudno nam o tem zapomnieć, co nam bezustannie powtarzano: kontury! kontury! To też robiono kontury, ale ponieważ kontury nie są wcale naturą, więc trzeba było do tych konturów dodać fabułę: stąd wesołe, dowcipne, smutne, lub historyczne temata do obrazów, aby sytuacyę zrozpaczoną wyratować: stąd cierpienia całych pokoleń malarzy z powodu braku tematu do obrazów.

Przypuszczenie pseudo znawców i pseudo-estetyków, że nowi malarze dlatego nie malują tematów, że nie mogą ich znaleść, jest wprost śmieszne. Dzisiejsi nowi malarze nie są wcale mniej inteligentni od dawniejszych; owszem niewątpliwie są więcej rozwinięci od swoich poprzedników, bo gdybyśmy przypuścili takie obniżanie się inteligencyi, musielibyśmy rozciągnąć to do całych społeczeństw, z których malarze wychodzą, a to prowadziłoby do absurdum.

Tylko dzisiejsi, nowi, nie uważają za stosowne opierać budowy swej twórczości na bajce. Bajka sobie może być, ale nie jako główne zadanie, lecz powiedzieliśmy, — przypadkowe.

Nic dziwnego nie ma, że obrazy, w których jest bajka, robią na szerszą publiczność wrażenie większe od tych, w których bajki nie ma, boć przecie szersza publiczność nigdy nie jest, nie była i nie będzie mistrzynią sztuki, ale owszem od niej nowych uczy się pojęć. Przyjdzie czas niewątpliwie, że obrazy bez bajki, logiczne, robiące wrażenie prawdziwej, a nie sztucznej natury, będą porywać masy, i wtedy Voltaire będzie zadowolniony i będzie swoje obrazy oglądał. Nigdzie może dość nacisku na powyższe słowa kłaść nie należy, jak u nas. My mamy horyzont ciasny, a rzadko tylko mamy sposobność widzieć nasze obrazy. Całe masy pseudo estetyków w zwartym szeregu stają w obronie tematu. Gdzieindziej już porobiono w tym spruchniałym parkanie komunałów wielkie szczerby i światło się przedostaje, choć zwolna, a pewnie. Niech mi powyższe uwagi wystarczą wobec moich czytelników na wytłomaczenie, dlaczego nie będę ich bawił opowiadaniem bajek.

Pierwsze miejsce w sali honorowej z urzędu należy się p. Antoniemu von Werner. Jest to malarz rządowy, a zatem skrępowany tematem i wtedy jest tylko dobry, kiedy mu temat na to pozwala. Typowy okaz rutynisty. Jego rysunek ołówkiem, przedstawiający Moltkego na łożu śmiertelnem, jest najdoskonalszą cechą jego talentu i jego całej karyery. Rysunek ten sprawiłby przyjemność każdemu ze skamieniałych profesorów, zapylonych akademij. Ażurkiem w pierożki wycieniowany, obwiedziony drucikowym konturkiem.

Jego obraz przedstawiający nieboszczyka cesarza Fryderyka, naówczas 1871 r. jako następcy tronu, nad zwłokami generała Abla Doneay — pozostawia widza zupełnie zimnym Pył nawet na butach i na spodniach jest jakiś urzędowy. Najlepsze są szklanki i talerze na stole, o który oparty jest jakiś żywy oficer francuski. —Koloryt u Wernera właściwie nie istnieje wcale, jest to tylko sam rysunek, bo przecież zabarwianie spodni i mundurów na czerwono i błękitno nie nazywa się w obrazie kolorytem.

Tu mimowoli wślizguje się jeszcze jedna uwaga. Wyrażenie utarte u nas, mieć dobry koloryt, wcale nie znaczy stosunku harmonijnego barw, który zawsze jest umiarkowany otoczeniem i zabarwieniem światła, ale po prostu u nas się mówi: pan ten i ten ma ładny koloryt w obrazie, ponieważ jedna z figur na jego obrazie ma cytrynowego koloru ubranie, druga błękitnego, a trzecia pąsowego. Obszerniej o tem jest w krytyce i sztuce — St. Witkiewicza.

Drugi urzędowy malarz — H. v. Angeli ma cztery portrety. Że też konwenanse zmuszają monarchów tego świata do malowania swoich portretów przez złych malarzy! Portret młodej cesarzowej jest tak słaby, ale to tak słaby, i w kolorycie i wyrazie, że przypomina najgorsze urzędowe portrety w sądach i na dworcach kolei żelaznych. Może kiedyś Angeli umiał lepiej robić? Ja jednak w to wątpię, może tylko wtedy nie było lepszych.

Rudolfa Wimmera olbrzymi portret cesarza Wilhelma na koniu, w mundurze przybocznej gwardyi kirasyerów, jest za to jeszcze słabszy od Angelego. Koń jest blaszany, rzemienie są kute z żelaza, a cesarza właściwie wcale nie ma, szczególnie, dla mnie, com go parę dni temu z bliska oglądał. Jaka szkoda, że tego portretu nie malował Regnault! Wimmera portret jest brudny, ciemny, niebo sztucznie przeforsowane, z pamięci, w celu otrzymania ciemnego tła dla białej figury, oświetlenie pracowniane i to słabe, teren bez jednego prawdziwego tonu. Na całym obrazie nie ma cala kwadratowego, gdzieby nie było widać farby i szczotki.

Gdyby nie obraz Juliana Fałata: „Powrót cesarza Wilhelma z polowania“ na Polesiu, roku 1889, to honorowa sala świadczyłaby wymownie: „niezasłużony ale szczęśliwy.“ Jeden Fałat ratuje sytuacyę. Jego obraz jest tylko o tyle urzędowym, że jest własnością cesarza. Bo zresztą Fałat tak bardzo mało dbał o urzędową fabułę powrotu cesarza Wilhelma z polowania, że zrobił obraz kapitalny, kolorowy, o nadzwyczaj naturalnym układzie, gdzie tylko podobieństwo cesarza zdradza jego obecność. Tutaj wychodzi na jaw cała różnica pomiędzy starą a nową szkołą. W starej temat na wierzchu, a sztuki iedwo szczypta gdzieniegdzie, a w nowej — sztuka przedewszystkiem, a temat do odszukania.

To też jakkolwiek trzej cesarze z rzędu obsypywali Wernera orderami, że się pod niemi ugina, Fałat pozyskał sobie przyjaźń młodego cesarza, tego koronowanego socyalisty i reformatora. Dlaczego? łatwo zgadnąć. Bo go przestał nudzić tak, jak inni.

A. Piotrowski.

warszawskiego w przeszłym roku jeszcze, publiczność warszawska zachowała się względem przybyszów z olimpijskim spokojem. Nie chodzono na widowiska, których większość wcale nie rozumiała, lecz nie śniło się nikomu brać za złe, gdy niejeden z Polaków wprost zmuszony okolicznościami i stosunkiem zależności bywał w teatrze. Grali sobie moskiewscy aktorzy, prawie nakazano ich wychwalać — skończyli wreszcie cykl przedstawień i odjechali w spokoju. W bieżącym roku powtórzył się eksperyment i gdy już byli bliskimi końca swojego pobytu w murach Warszawy, rozchodzą się najpierw głuche wieści po mieści, następnie korespondencye w najzacieklej polakożerczych dziennikach rosyjskich, iż Polacy, młodzież polska kwasem siarczanym oblewała wychodzące z teatru osoby! A więc śledztwa, dochodzenia aresztowania. Woda na młyn wrogów, mętna, lecz posiadająca upragnione ryby w postaci orderów, odznaczeń, gratyfikacyj, awansów.

I cóż się okazało po owych „najenergiczniej“ przeprowadzonych dochodzeniach? Istotnie oblewali kwasem siarczanym odzież uczęszczających do teatru w dniach wielkiego postu Rosyan, przeważnie popowicze, bez studyów i należytych kwalifikacyj przyjmowani na uniwersytet warszawski. Ośmiu wykryła żandarmerya bez pomocy policyi podobno, lecz nie pochwaliły się tem odkryciem pisma rosyjskie. Byli to młodzi fanatycy religijni których duchowym ojcem jest Pobiedonoscew. Trzech wydalono z uniwersytetu, — innych pięciu ukarały niby władze administracyjne, lecz gdyby jeden Polak był między tą zgrają, niezawodnie nazwiskiem jego przez parę miesięcy płoszyłby *Wasz. Dniewnik* sen z powiek prawosławnych kobiet i dowodziłby światu, do jakich potworności dochodzi młodzież polska. Ponieważ z Moskalami sprawa, cicho jak makiem zasiał i cała rzecz zatuszowana.

Od paru miesięcy już sami nasi opiekunowie wszelkiemi sposobami starali się przypomnieć nam wielką narodową rocznicę. Z góry zapewniali, iż w dniu 3 maja będą po miastach prowincyonalnych „rewolucye“ — straszyli izraelitów, iż ludność polska rękodzielnicza i wiejska zgotuje im rzeź, a tymczasem ogół urzędników Moskali zaopatrywał się w broń palną pod pozorem własnego bezpieczeństwa.

Charakterystycznym jest fakt, iż w ciągu kwietnia zabrakło towaru handlującym rewolwerami i pistoletami, a wszystko wykupili „czynownicy“ tak w Warszawie jak i na prowincyi.

Nadzwyczaj poważna manifestacya w dniu 3 maja, — pochód bezbronnych spokojnych ludzi w liczbie kilku tysięcy do ogrodu botanicznego i zdjęcie przez mężczyzn kapeluszy przy ruinach kaplicy Opatrzności, wśród uczciwych Rosyan, a takich niestety zbyt mało w Warszawie, wywołała p zypomnienie tych wszystkich prześladowań, jakich tylko ślepy nie widzi — i przypomniała, że system dręczenia nas na każdym kroku nie zgasił szlachetnych uczuć poszanowania wzniosłych chwil narodowej przeszłości.

Młodzież warszawska tyle lat przez Apuchtina urabiana na Moskali, spokojniej, niżeli można było przypuszczać, dowiodła, jak nędzne te wszystkie środki wynaradawiania.

Policmajster Klejgels, który był obecnym, gdy wszyscy zebrani w „botanice“ obnażyli głowy, — po ludzku i spokojnie zażądał rozejścia się i posłuchano go też natychmiast.

Wieczorem przed dziewiątą składał raport w Zamku, iż spokój nie jest zagrożony, bo manifestujący rozeszli się już w różne strony. Gdy oświadczył, że część udała się ku ogrodowi Saskiemu, obecna przy tym raporcie Hurkowa zażądała wręcz, aby ich tam schwycono bo to prawdziwa pułapka (*łowocska*). Szczegół ten najwymowniej dowodzący usposobienia tej „przywiślańskiej carycy“ posiadam ze źródła najwiarogodniejszego.

Klejgels popatrzył się na Hurkę i obecne przy tej rozmowie osoby i po chwili zauważył, iż oczekuje rozkazów. — „Tak — potwierdził Hurko — będą śpiewać zapewne w ogrodzie“ — a do tego godna jego małżonka dodała, iż gotowi zrewoltować publiczność znajdującą się w teatrze letnim. Postanowienie dokonania aresztowań nastąpiło bezpośrednio po tej rozmwie, i gdy Klejgels wyszedł, aby pojechać ku ogrodowi Saskiemu, w ślad za nim, jedynie wskutek bezpośredniego rozkazu Hurki, pobiegł adjutant dyżurny, aby dać znać oficerowi kozaków kubańskich pod zamkiem stojących, aby natychmiast pędzili ku ogrodowi.

Gdy zamykano liczne bramy ogrodu, mnóstwo było w nim jeszcze publiczności. Można sobie wystawić przestrach i formalną panikę wszystkich, szczególnie kobiet. Policya i zazwyczaj stojący przy bramach żandarmi całemi partyami wypuszczali osoby cywilne, zatrzymywano wyłącznie młodzież uniwersytecką i gimnazyalną. Nie było wielu przytrzymanych, bo wcześniej się porozchodzili, w każdym razie cyfra aresztowanych musiała przechodzić 60. Urzędownie zapewniał *Dniewn k*, iż 32 tylko uwięziono, należy przecież przypuszczać, iż z ogólnej liczby ci tylko byli Polakami i katolikami.

Zapewniano mnie, iż do aresztowanych w ogrodzie i wcale nie pojmujących, o co chodzi, należeli Rosyanie akademicy: Troickij, syn dyrektora II gimnazyum, Karpow, Bożunskij i Müller, syn gubernatora z Piotrkowa. Tych zapewnie już uwolnili, inni dotychczas nie opuścili murów cytadeli, gdzie ich nazajutrz odstawiono.

Jednocześnie kozacy płazowali nahajkami przechodniów na ulicach przylegających do ogrodu, a do pobitych tak bez wszelkiej racyi należy spora gromadka cywilnych Rosyan, między nimi sądowników. Ci najdobitniej poznali „system“ rządów Hurki a raczej jego żony.

Z sejmu pruskiego.

W poprzednich numerach podaliśmy w streszczeniu dwukrotne przemówienie posła Jaździewskiego w sejmie pruskim podczas dyskusyi nad budżetem komisyi kolonizacyjnej, oraz oświadczenie kanclerza Capriviego, charakteryzujące stosunek gabinetu pruskiego do Polaków i do ustaw antipolskich. W uzupełnieniu tych ważnych rozpraw podajemy dzisiaj ważniejsze ustępy z mowy prezesa Koła polskiego posła Czarlińskiego, wygłoszonej w odpowiedzi na wywody Capriviego i posłów niemieckich. Mowa Czarlińskiego wraz z oświadczeniem posła Jaździewskiego, zaznacza stanowisko sejmowej reprezentacyi polskiej wobec pruskiej polityki i w szczególności wobec teraźniejszego gabinetu pruskiego.

„Mości Panowie! — mówił prezes Koła polskiego — zapytuję panów, po ilekroć razy mamyż tu powtarzać zapewnienie, że przysięgliśmy na konstytucyę i że przysięgi dochowamy? Jakim sposobem przywódca stronnictwa konserwatywnego śmie jeszcze utrzymywać, że stanowisko jego stronnictwa zależeć będzie wyłącznie od tego, czy uważać się będziemy w całości za poddanych pruskich i czy zrzekliśmy się myśli odbudowania Polski? Wzywam więc wszystkich tu obecnych panów, ażebyście podali jakiekolwiek dowody naszej nielojalności. Byliśmy zawsze lojalnymi i jesteśmy nimi tak wobec tronu, jak państwa, ale jesteśmy Polakami i Polakami pozostać chcemy; gdy się z tem liczyć będziecie, znajdziecie łatwo drogę do sprawiedliwości. W przeciwnym razie, mości panowie, posługujecie się wobec nas — przepraszam za wyrażenie — tylko czczemi frazesami, gdy oświadczacie, że chodzi wam o pojednanie i wzajemne porozumienie się.

„Czegóż właściwie panowie od nas żądacie? Prawo wydanem jest dla wszystkich obywateli i chyba nas karcić chcecie za to, że korzystamy z praw, skoro nie działamy wbrew prawu. Prawo, mości panowie, przemawia za nami. Że z Polakami porozumiewamy się po polsku, jest przecież rzeczą naturalną. Przecież z naszymi współrodakami, którzy często nie rozumieją nawet języka niemieckiego, nie możemy rozmawiać po niemiecku, jak to nam radzono, powiadając: „Bądźcie panowie Polakami, ale mówcie po niemiecku!“ — Z takiemi argumentami nie można się w ogóle liczyć.

„Stwierdzam z zadowoleniem, że p. kanclerz przemawiał do nas innym tonem, niż ten, do którego przywykliśmy oddawna, i stwierdzam z zadowoleniem, że p. kanclerz, mimo otwartego oświadczenia się za utrzymaniem ustawy, okazał się bądź-co-bądź do pewnego stopnia pojednawczym. Skoro jednakże p. kanclerz przy tej sposobności użył wyrażenia: „Nie żądajcie przecież, ażebyśmy rzucili się wam na szyję“ — to oświadczyć winienem, iż nigdy nie rościliśmy wobec rządu królewskiego pretensyi do miłości, lecz tylko do sprawiedliwości.

„Albo może chodzi rządowi o pozór, że wobec podłej części prasy, która już w przyzwoleniu na czasowe zatrudnianie robotników polskich z Kongresówki i Galicyi upatruje „przedziurawienie środków ochrony żywiołu niemieckiego“ — że — powtarzam — wobec prasy tej lęka się być sprawiedliwym?

„Mości panowie! O pojednaniu obu narodowości nie może być mowy dopóty, dopóki niesprawiedliwa ustawa niniejsza obowiązuje. I zapytuję, czy można mówić o pojednaniu, dopóki każdy członek narodu polskiego doznaje krzywdy przez to, że fundusze, na które się sami Polacy składają, służą na to aby Polaków wykupywać? I czyż następnie nie jest to pokrzywdzeniem żywiołu polskiego, skoro od konkurencyi przy kolonizacyi zupełnie jest wykluczony?...

„Możnaby mi odpowiedzieć, że wykluczonym być powinien już dla samej zasady ustawy. Właśnie w tej okoliczności ma pan kanclerz Rzeszy najlepszy dowód na to, że ustawa niniejsza jest krokiem chybionym i że wszystkie środki na mocy ustawy tej zarządzone są niesprawiedliwemi.

„Mości panowie! Państwo, jako takie, ma przedewszystkiem obowiązek postarać się o to, ażeby wszyscy poddani jego w równy sposób mogli korzystać z urządzeń państwowych i ażeby w korzystaniu tem nie były szersze koła w miarę stanowiska swego politycznego ograniczone. Domagaliśmy się zawsze wymiaru sprawiedliwości, domagamy się jej i dzisiaj, gdyż mamy do tego wszelkie prawo, zwłaszcza w państwie konstytucyjnem.

„Zwracam się do reprezentacyi krajowej, która przecież ma obowiązek strzedz konstytucyi i prawa, z apelem i zapytaniem: Czyż jeszcze nie ogarnęła was obawa pod względem konstytucyjnym i dopóki narażać się chcecie na podkopywanie u ludności uczucia prawnego przez zatrzymanie nierówności w obliczu prawa, którą ustawa niniejsza stworzyła i jakim sposobem odpowiadać chcecie za to, że takiemi ustawami stworzyliście prawną różnicą pomiędzy współobywatelami jednego i tego samego państwa?

„Nie osłaniajcież się przecież argumentem, że za dobra zakupione płaci się wysokie sumy. Na to odpowiedział już mój przyjaciel, ks. dr. Jaździewski, a ja dodam tylko, że dla tego, kto ratunku szuka w upokorzeniu i zniweczeniu swego narodu, żadnego ratunku nie ma i że takiem miłosierdziem pogardzamy.

„Powiedział p. kanclerz Rzeszy, że mamy tylko wytrwać na drodze pojednawczości. Sądzę że nie byłoby to z ubliżeniem dla silniejszego, gdyby sam zrobił początek. (Wesołość).

„Cóż zresztą mamy jeszcze uczynić nad to, że tu dajemy wyraz lojalności i do niej się stosujemy w ojczyźnie? Sądzę, że w każdej dziedzinie życia państwowego Polacy wypełniali obowiązki jako poddani, a nawet nie odmówiono im uznania za odwagę podczas kampanij wojennych i za pracę na polu ustawodawstwa. Z tej przyczyny powinien rząd zdaniem mem uznać, że jako Polacy żądamy zniesienia ustawy, która jest tak złą, że nawet poprawić jej nie można. Ostrze ustawy tej zwróciło się przeciw narodowości naszej i przeciw uznanym przez rząd poddanym pruskim do tego stopnia, iż niepodobna z nią poradzić sobie inaczej, jak przystąpić do zupełnego jej zniesienia; dlatego też zwracam się do wysokiej Izby z prośbą, ażeby na nowe żądania celem zastosowania ustawy nie przystała, a raczej starała się rząd spowodować do jej zniesienia. Zniesiono już niejedną ustawę, która nic nie była warta, a zdaniem mem nie pragnąłby zgoła nikt wskrzeszenia niniejszej ustawy.“

„Pan kanclerz rzeszy uważał za potrzebne zaznaczyć, że rząd nie chce bynajmniej pozbyć się Polaków. Co więcej doczekałem się tego, że od stołu rządowego powiedziano, iż Polacy są ulubionemi dziećmi rządu królewskiego. Pragnęlibyśmy wszelako, ażeby to okazano i czynem: skłońcie się więc panowie do tego, by znieść wszystkie ustawy wyjątkowe przeciw Polakom, którzy mają prawo istnieć jako tacy i pielęgnować swą narodowość.

„Następnie zaznaczył p. kanclerz rzeszy, że stosunki w W. Ks. Poznańskiem jeszcze żadnej znaczniejszej nie uległy zmianie, i że żywioł germański jeszcze się nie podniósł do tego stopnia, jak żywioł polski, co stwierdzono statystycznie i że małżeństwa polskie są przeciętnie o jedno dziecko bogatsze. Stwórzcie więc panowie inną ustawę, ale i za jej pomocą temu nie przeszkodzicie, dopóki konstytucyą nie zakażecie większego mnożenia się naszego szczepu. Zwracam się wszelako do rządu z całą szczerością z prośbą, ażeby nieuzasadnionych kroków wobec Polaków nie opierał na takich argumentach.

„P. kanclerz rzeszy zwrócił wreszcie uwagę na zachowanie się posłów polskich w parlamencie, lecz mimo to doszedł do przekonania, że właśnie ztąd powinien czerpać nieufność wobec Polaków. Mem zdaniem jestto nieuzasadnionem i przekonany jestem, że rząd przyjdzie do przeświadczenia, iż ustawa jest równie niesprawiedliwą, jak chybioną, ponieważ sprzeciwia się prawu, zasadom cywilizowanego państwa i konstytucyi, a wtenczas rząd jaknajspieszniej zrobi pewne kroki, ażeby raz na zawsze ustawę tę usunąć.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 maja.

Dzienniki poznańskie podały przed kilku dniami pogłoskę, że ks. biskup Likowski mianowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i że nominacya ta niebawem ma być ogłoszona. Otóż większa część prasy niemieckiej podaje w wątpliwość tę wiadomość, a *Nas. Ztg* twierdzi, iż jest to wręcz niemożebnem, by mąż, którego niedawno jeszcze cesarz urzędowo i publicznie uznał za osobę „mniej przyjemną“, obecnie, pomimo, że sytuacya wcale się nie zmieniła, miał do godności tej być wyniesionym. „Sądzimy — pisze *Nat. Ztg.* — że stanowisko Niemców wobec Polaków wielceby na tem ucierpiało, i prawdopodobnie nie znajdzie się żaden minister, któryby kandydaturę tę chciał polecić cesarzowi.“

Korespondent *Köln Ztg.* w podobny sposób odzywa się o kandydaturze ks. Likowskiego; jednakże berliński organ katolicki *Germania*, streszczając te głosy, dodaje od siebie:

„Z głosów tych okazuje się, jak dalece niemieccy liberałowie poznańscy przeciwnymi są wszelkiemu rozwiązaniu tej kwestyi w myśl życzeń Polaków i sprawiedliwości. Mimo to mamy nadzieję, że znajdzie się bądź-co-bądź minister, który ks. biskupa Likowskiego przedstawi cesarzowi jako osobę przyjemną i jako najodpowiedniejszego kandydata na stolicę arcybiskupią.“

Z austryackiej Rady państwa.

Obrady Izby poselskiej na wczorajszem posiedzeniu dotyczyły przeważnie uzasadnienia wniosków. Z przedłożeń rządowych zasługuje na uwagę projekt do ustawy o prowadzeniu ruchu kolei arcyksięcia Albrechta na rachunek państwa, ewentualnie o upaństwowieniu tej kolei. Żywsze rozprawy toczyły się przy wniosku Hofmanna (ze stronnictwa niemiecko-narodowego) przeciw tworzenia ringów i kartelów giełdowych. — Zarówno sam wnioskodawca, — jak i mowca następny, pos. Lueger, (obaj antysemici) w drastyczny sposób wystąpili przeciw szacherkom giełdowym. — Hofmann wyraził między innemi nadzieję, że na *Schottenring* ustawiona będzie kiedyś gilotyna, która zmiatać będzie głowy baronów giełdowych. Lueger zarzucał administracyi państwa „tchórzliwość“ wobec gry giełdowej, która wcale nie jest moralniejszą od szulerki lub lichwy. Galerya, idąc za przykładem skrajnej lewicy, zbyt hałaśliwie okazywała sympatye swe dla obu mowców, tak że ją prezydent wzywać musiał o zachowanie spokoju. Wniosek Hofmanna odesłano do komisyi ekonomicznej.

Następne posiedzenie zapowiedziano na środę o godzinie 1 popołudniu.

Z Rosyi.

Niepowodzenie projektowanej pożyczki rosyjskiej w związku z prześladowaniem żydów w Rosyi nastręcza prasie rosyjskiej i zagranicznej niewyczerpany temat do publicystycznych enuncyacyj. Wiadomo, iż rosyjski minister skarbu Wyszniegradzki chciał zaciągnąć 3-procentową pożyczkę w kwocie 500 milionów na konwersyę dawniejszych wyżej oprocentowanych pożyczek i w kwestyi tej rząd rosyjski ułożył się już był z firmą Rotszylda; tymczasem przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, że dom Rotszylda odmówił przeprowadzenia tej pożyczki. *Nowoje Wremia* donosi następujące szczegóły: „Kiedy układ był już podpisany przez obie strony, paryski Rotszyld zakomunikował rządowi rosyjskiemu żądania na korzyść rosyjskich żydów, podobnie jak to w roku 1890 uczynił Rotszyld londyński. Na takie żądania minister odpowiedział stanowczą odmową i dał do zrozumienia Rotszyldowi niewłaściwość jego żądania. Wówczas Rotszyld odmówił wykonania zobowiązań i rozpoczął kampanię zniżkową przeciw walorom rosyskim“. *Now. Wrem.* dodaje, że obecne warunki są już o wiele mniej dogodne do podobnych kampanii i chwali się, że dzięki wielkim zapasom złota giełda rosyjska jest niezależną dzisiaj od giełd zagranicznych. Bądź co bądź odmowa Rotszylda powstrzyma, czasowo przynajmniej, przeprowadzenie projektowanych przez Wyszniegradzkiego operacyj konwersyjnych, które miały się przyczynić do uregulowania finansów rosyjskich.

Köln. Ztg. przypisuje temu wypadkowi nie małą doniosłość polityczną, ponieważ za przykładem Rotszylda pójdą inne banki zagraniczne, co prowadzi ostatecznie do zaostrzenia finansowych stosunków między Rosyą a Europą.

Inne dzienniki niemieckie, jak również prasa angielska, korzystają z tej sposobności, aby napiętnować ponownie prześladowczą politykę rosyjską i przepowiadają dalsze finansowe i ekonomiczne niepowodzenie temu państwu, które przez niesłychany ucisk wewnętrzny, przez systematyczne gnębienie wszystkich żywołów obcych, tak dobrze żydów, jak Polaków i Niemców, odstręcza od siebie całą Europę i podkopuje zarówno swój kredyt finansowy, jak i polityczny.

Dzienniki donoszą, że generał-major Frołow, pułkownik Kislakow i porucznik Köppen skazani zostali przez sąd wojenny w Petersburgu za sprzeniewierzenie olbrzymich sum przy budowie fortów w Wyborgu i Sweaborgu, na wykluczenie z armii i wieloletnie osiedlenie w Syberyi z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów. Tym razem sprawa sądownie wyświetloną została i do wiadomości publicznej podana. W wielu innych podobnych wypadkach umyślnie ukrywa się sprzeniewierzenia przed ogółem. Krążą pogłoski, że w Warszawie intendantura sprzeniewierzyła bajeczne sumy, i jak twierdzą dzienniki zagraniczne, oficerowie wprost wymieniają między sobą nazwiska urzędników intendantury, którzy byli głównymi sprawcami kradzieży. Przypominamy przy tej sposobności olbrzymie defraudacye podczas ostatniej kampanii tureckiej, w których, jak twierdzi opinia publiczna, zamięszane były osobistości, bardzo wysoko postawione, nie wyłączając i samego naczelnego komendanta, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Sprawa dała powód do procesu, ukarano nawet jednego z dostawców cywilnych, ale współwinnych wojskowych, o ile nam wiadomo, nie pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Belgradu.

Według doniesień z Belgradu prezesowi gabinetu udało się nareszcie wręczyć królowej Natalii rezolucyę, uchwaloną przez skupczynę o wyjeździe z kraju Milana i Natalii, i wezwanie rządu, aby w myśl tej rezolucyi i ona za przykładem Milana z kraju wyjechała. Według doniesień z Belgradu do dzienników węgierskich Natalia przysłała d. 9 b. m. marszałka nadwornego pułkownika Simonovicsa do prezesa gabinetu z odpowiedzią na piśmie. W niem potwierdza Natalia odebranie dokumentów i pisze dalej: Rezolucyę uchwaloną w skupczynie nie uważam za rozkaz do opuszczenia kraju, lecz tylko za życzenie. Atoli nie widzę żadnych powodów skłaniających do spełnienia tego życzenia. Tylko ustawom i konstytucyi krajowej jestem obowiązaną być posłuszną, dlatego postanowiłam stanowczo pozostać tem więcej, że przy mem unikaniu polityki nie mogę stać na zawadzie teraźniejszym posiadaczom władzy, a mego odjazdu nie uważam za pożyteczne ani dla kraju, ani dla tronu. Gdyby jednak mój los tak się ułożył, iżby mnie gwałtem do opuszczenia kraju zmuszono, tedy złożę przynajmniej dowód memu jedynemu dziecku i dziejom, że nie z dobrej woli ustąpiłam od jego boku.“

Według innych doniesień powyższa odpowiedź Natalii ma być jedynie protestem przeciw rządowi, ale nie jest zapowiedzią postanowienia, iż nie ustąpi, chyba przemocy, bo, jak się zdaje, nie chcąc doprowadzić do ostateczności wyjedzie sama, lecz protestem zastrzeże sobie prawo powrotu.

Według najświeższych wiadomości kwestya wyjazdu przewlecze się jeszcze jakiś czas, bo odpowiedź rządu na protest Natalii nastąpi kiedyś później dopiero po powrocie prezesa ministrów z Wenecyi, dokąd się właśnie teraz udał.

Los Natalii byłby rzeczywiście godny pożałowania, gdyby jej postępowanie dotychczasowe odznaczało się przedewszystkiem cnotami i powagą matki i obywatelki, a nie ustawicznemi intrygami politycznemi; te intrygi zakłóciły niejednokrotnie spokój kraju i były jedną z przyczyn zatargu domowego i rozwodu.

Z Rumunii. Mowa tronowa.

Wczoraj nowo wybrane Izby rumuńskie zebrały się na nową sesyę. Król otworzył je mową tronową, w której rzekł między innemi, że nowe wybory zapewniły rz[illegible] i większość i dały mu możność pracowania wytrwale i z pożytkiem dla kraju. Mowa tronowa zapowiedziała w dalszym toku szereg projektów, któremi Izby w tej sesyi zająć się mają, a między temi budżet i powszechnie z wielką a słuszną niecierpliwością oczekiwaną taryfę cłową, która ma służyć za podstawę do uregulowania stosunków handlowych z zagranicą. Roboty fortyfikacyjne w celu zapewnienia obronności kraju zaleciła mowa ponownie patryotyzmowi senatorów i posłów, aby wykonanie ich nie uległo żadnej przerwie lub odwłoce....

Mimo zapewnienia że rząd ma obecnie zapewnioną większość w Izbie poselskiej, nie można liczyć na pewne, że wszystko pójdzie gładko, rząd ma wprawdzie większość, ale ta większość została wybrana na podstawie programu politycznego dwu stronnictw konserwatywnego i junimistycznego. Skutkiem tego programu i wspólnego działania powinno było ministerstwo uledz zmianie i przybrać reprezentantów stronnictwa junimistycznego. Jednak dotąd tak się nie stało, przeto w spokojne powodzenie ministerstwa można wątpić.

Czy domysł jest słuszny, okaże się to już przy wyborze prezydentów w obu Izbach.

Na wszelki wypadek sesya obecna jest dla Europy szczególnie ważną dla tego, że w niej ma być uchwaloną nowa taryfa cłowa, która będzie podstawą nowych rokowań w celu zawarcia traktatów cłowo-handlowych z Austo-Węgrami i Niemcami.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 11 maja.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Na wstępie udzieliła Rada 4 tygodniowy urlop radcy Janowi Fedorowiczowi. Prezydyum namiestnictwa zezwoliło na urządzenie w Krakowie codziennych targów na bydło i nierogaciznę. Prezydent prosi delegatów wybranej dla tej sprawy komisyi, aby przyspieszyli swoje czynności. Z powodu pisma obywateli skarżących się na ustawiczne nieporządki w mieście, niezamiatanie ulic i t. p. prosi prezydent, aby Rada powzięła decyzyę, czy może ponieść większe na ten cel wydatki, bez których uwzględnienie słusznych żądań mieszkańców stanie się niepodobieństwem. Sprawę odesłano do sekcyi gospodarczej.

R. m. Jakubowski po umotywowaniu wnosi:

Rada uchwali. Poleca się magistratowi, iżby się przekonał, czy piwnice lub suteryny w mieście nie odpowiadające wymaganiom, ustawy przemysłowej i budowniczej są użyte na warsztaty lub fabryki, albo na pomieszkania i na razie, jeżeli tą, zarządził ich opróżnienie, niemniej, iżby czuwał pod odpowiedzialnością, aby w przyszłości piwnice i tego rodzaju suteryny, ani na warsztaty lub fabryki, ani na mieszkania używane nie były. Wniosek przekazano sekcyom I i III

R. m. dr. Pieniążek zawiadomił, iż syndyk wniósł w właściwym czasie do Trybunału administracyjnego rekurs w sprawie orzeczenia namiestnika, który zniósł uchwały Rady w sprawie obchodu 3 maja.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa rokowań z rządem co do budowy gmachów szkół średnich w mieście przedłożona przez dr. Kasparka. Na wniosek r. m. dr. Proppera Rada uchwaliła, aby prezydent poprosił sprawozdawców dziennikarskich o nieogłaszanie przebiegu dyskusyi Postanowiono wysłać do Wiednia deputacyę, która dokładnie rozpatrzy się w sprawie i złoży sprawozdanie.

Imieniem komisyi teatralnej p. inspektor budownictwa Wdowiszewski przedłożył wnioski o zatwierdzenie regulaminu budowy gmachu nowego teatru w Krakowie. Po dyskusyi w której liczni pp. radcy głos zabierali, Rada uchwaliła co następuje:

1) Regulamin dla komisyi budowy teatru dla kierownika i inspektora budowy przedstawiony przez komisyę teatralną zatwierdza się. Upoważnia się komisyę teatralną do zatwierdzenia ofert licytacyjnych na wszystkie dotąd nie zabezpieczone roboty dla budowy teatru, w granicach sum przewidzianych na nie kosztorysem zatwierdronym przez Radę miejską, jeśli pojedyncze sumy kwoty 24.000 złr. nie przenoszą i do zawierania odnośnych kontraktów z przedsiębiorcami, — i końcowy dodatek według wniosku r m. Muczkowskiego: o tyle o ileby na porządku dziennym odnośnych posiedzeń pełnej Rady zamieszczone, z powodu niezebrania się kompletu Rady nie doszły do uchwały.

Zatwierdzone w ten sposób przez komisyę teatralną oferty na najbliższem posiedzeniu Rady pełnej do jej wiadomości podane być winny.

Po uchwaleniu tych spraw zarządził prezydent posiedzenie poufne.

Kronika.

Kraków, 12 maja

Arcyks. Karol Salwator, Albrecht Salwator i arcyksiężniczki Marya Immakulata i Marya Karolina dziś rano o godz. 6½ przybyli ze Lwowa do Krakowa, stanęli w hotelu Drezdeńskim. Dostojni goście po zwidzeniu miasta odjadą wieczorem do Wiednia.

Z Towarzystwa prawniczego. Jutro w środę o godz. 6 po południu odbędzie się w sali radnej m. Krakowa miesięczne zebranie Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Odczyt dra Bronisława Dembińskiego, docenta uniwersytetu, o konstytucyi 3 maja 1791 r. 2) Referat dra Ferdynanda Wilkosza o nowej ustawie francuskiej w przedmiocie warunkowego skazania na karę, tudzież o nowych ustawach, umieszczonych w dz. p. p. 3) Dyskusya nad referatami dra Rosenblatta o sekwestracyi przedsiębiorstw i dra Górskiego o domach składowych. 4) Przypadki z praktyki.

Towarzystwo prawnicze oprócz konkursu, ogłoszonego na pracę naukową o kostytucyi 3 maja, pragnie także jutrzejszym odczytem uczcić wiekową rocznicę pamiętnej konstytucyi, a wydział spodziewa się, że szanowni członkowie Towarzystwa licznie zgromadzić się zechcą.

† Ks. Augustyn Szamarzewski. Dzienniki poznańskie notują śmierć gorliwego patryoty i patrona Spółek zarobkowych, ks. Augustyna Szamarzewskiego. Urodził się w 1832 r.; po ukończeniu szkół i semiuaryum poznańskiego, wyświęcony na kapłana 1859 r., otrzymał wikaryat w Środzie, gdzie pracował, jako wzorowy kapłan i obywatel, do 1887 r. Ostatnie kilka lat spędził jako proboszcz w Osstrowie.

W r. 1863 przystąpił do organizacyi narodowej; wskutek tego uwięziony został i przywieziony z Środy na Kernwerk, a następnie do Berlina, gdzie siedział w więzieniu w Hausvogtei i Moabicie. Wyrokiem z dnia 23 grudnia 1864 r. uwolniony został od odpowiedzialności.

W r. 1872 wstąpił do komitetu Związku Spółek zarobkowych. W październiku tegoż roku mianowany został patronem Związku, a urząd ten pełnił do samego zgonu, jako niezmordowany pracownik.

Obok zakładania nowych Spółek, patron zwiedzał prawie wszystkie dawniejsze, przeprowadzał reformy zbawienne, uwzględniał potrzeby i życzenia, układał wzorowe statuty dla Spółek, dawał wskazówki i rady przy udzielaniu kredytu, pociągał członków rad nadzorczych do ściślejszego pełnienia obowiązków, słowem wywierał zbawienny wpływ na poszczególny rozwój Spółek pod każdym względem. Jeżeli dodamy do tego inicyatywę założenia Banku włościańskiego i Banku związku spółek zarobkowych, — to będziemy mieli obraz niestrudzonej działalności ks. Szamarzewskiego.

Imię jego zespoliło się z rozwojem Spółek zarobkowych i nigdy zapomnianem nie będzie. Powszechny szacunek otaczał jego osobę.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wiadomość o śmierci ks. Szamarzewskiego w całej polsce wywoła głęboki i serdeczny żal. Umarł mąż wielkich zasług i niestrudzonej pracy. Cześć jego pamięci!

Zmarli. We Lwowie zmarła Marylka Baranowska, 17-letnia córka Bolesława Baranowskiego, inspektora szkolnego krajowego i Heleny z Krasuskich. Pogrzeb odbył się dzisiaj we wtorek po południu.

Paderewskiego „Chants du Voyager oraz intermezzo z opery „Cavaleria rusticana“ odegra jutro w Sukiennicach orkiestra 13 pułku w czasie wystawy wieczornej, która do późnego zmroku otwartą bywa obecnie od 8 do 10 wieczorem.

Z teatru. Pani Helena Modrzejewska grać będzie we czwartek „Damę kameliową“. Wszystkie pragskie pisma olbrzymie artykuły zamieszczały o roli artystki w tej sztuce, twierdząc, iż Modrzejewska “Damę kameliową“ i „Adryennę Lecouvreur“ lepiej gra i skończeniej, aniżeli Sara Bernhardt. — Również i niemieckie pisma nietylko w Pradze unosiły się nad doskonałą grą pani Modrzejewskiej, nazywając ją nietylko najznakomitszą polską — ale „pierwszą europejską artystką.“

Ze Lwowa. W niedzielę o godz. 11 udał się prezydent miasta Mochnacki w towarzystwie pięciu

radnych do pałacu arcyksięcia celem złożenia życzeń imieniem Rady miejskiej z okazyi urodzenia się arcyksiężniczki Maryi Dolores. Reprezentacyę miasta przyjęli rodzice arcyks. Leopolda arcyks. Karol Salwator i arcyks. Marya Immaculata, podziękowali za życzenia i oświadczyli, że im Lwów bardzo się podobał.

Arcyks. Marya Walerya wraz z małżonkiem swym Franciszkiem Salwatorem wyjechała wczoraj pociągiem kuryerskim o godz. 2½. Przed dworcem zebrało się dużo publiczności. Arcyksięstwo przybyli na dworzec po godzinie 2 i udali się do udekorowanej poczekalni I klasy, gdzie zebrana była deputacya Rady miejskiej z prezydentem miasta, który powitał arcyks. Waleryę i wręczył jej bukiet we wspaniałym manszecie. Arcyks. Walerya odpowiedziała uprzejmie. Oprócz deputacyi Rady miejskiej zjawił się namiestnik, marszałek, członkowie Wydziału krajowego, arcybiskupi Isakowicz, Sembratowicz i Morawski w asystencyi biskupa Puzyny. Namiestnik przedstawił arcyks. Waleryi kilka osób, a gdy pociąg ruszył, odezwały się okrzyki, a muzyka weteranów wojskowych zagrała marsza.

Komitet obchodu rocznicy 3 maja we Lwowie wydał następującą odezwę: Obywatele stolicy! Uroczysty obchód rocznicy konstytucyi 3 maja 1791 roku zyskał powszechne uznanie tak w kraju, jak i za granicą. Zawdzięczamy to głównie gorliwemu, patryotycznemu i zgodnemu współudziałowi wszystkich mieszkańców tego grodu, którzy i tym razem udowodnili, jak drogą im jest cześć i godność polskiego imienia. Poczuwamy się zatem do miłego obowiązku wyrażenia niniejszem publicznego, serdecznego podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Konkurs artystyczny, ogłoszony przez redakcyę warszawskiego *Tygodnika ilustrowanego* na prace rysunkowe artystów polskich, został rozstrzygnięty. Sędziami byli bardzo liczni prenumeratorowie tego najstarszego pisma ilustrowanego polskiego, starającego się zawsze pomimo niesłychanych przeszkód cenzuralnych stać na wysokości zadania, zarówno pod artystycznym jak i literackim względem. — Prawdziwy ten plebiscyt, a nie grono redakcyjne lub kółko sędziów, orzekł, iż z zamieszczonych w *Tygodniku* konkursowych prac, za najlepszą uznaje Piotra Stachiewicza „Odwiedziny synów". Swojska pełna prostoty lecz i wzniosłości, głęboko odczuta scena odwiedzin synów, mieszkających na poddaszu, przez rodziców wieśniaków, tak bardzo podobała się ogółowi czytelników *Tygodnika*, iż przyznali temu rysunkowi pierwszeństwo, pomimo iż decyzya nie była zbyt łatwą ze względu na istotną wartość wszystkich konkursowych rysunków. Drugą nagrodę otrzymał Leon Wyczółkowski, głośny przed laty twórca pięknego obrazu „Maryna Mniszchówna". — Cieszy nas szczerze, iż p. Stachiewicz, tak prawdziwie utalentowany artysta, zwycięsko wyszedł z szranek konkursu i ponownie przekonał się, iż ogół nasz uznaje w nim najwybitniejszego z polskich ilustratorów.

Kółka rolnicze. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych" za rok 1890 wykazuje nader pomyślny rozwój tego pożytecznego Towarzystwa. W ubiegłym roku zawiązano 121 nowych Kółek, a najwyżsi dostojnicy kościoła i władz krajowych przystąpili do tego Towarzystwa w charakterze członków wspierających.

Sprowadzanie nasion rolniczych i nasion przez zarząd Kółek rolniczych, popieranie usiłowań nauczycieli wędrownych przyczynia się do dźwignięcia u nas mniejszego gospodarstwa rolnego. Sklepiki zakładane przez Kółka budzą w kraju ruch handlowy, a zjazdy i Czytelnie rozbudzają ducha obywatelskiego i narodowego wśród włościan.

Upaństwowienie kolei Karola Ludwika. *Presse* przypuszcza, że akcya upaństwowienia kolei prywatnych rozpocznie się od kolei Karola Ludwika i przytacza w tym względzie, że Izba deputowanych przyzwalając pożyczkę inwestycyjną na położenie drugiego toru (Kraków-Lwów) uchwaliła rezolucyę wzywającą rząd, ażeby po ułożeniu drugiego toru upaństwowił kolej Karola Ludwika. Rząd nie podniósł żadnego zarzutu przeciw przyjęciu tej rezolucyi, a położenie drugiego toru będzie uskutecznione w ciągu bieżącego lata. Nadto należy wziąć na uwagę, że w listopadzie bieżącego roku wchodzi w życie prawo wykupna koncesyi przez państwo, odnośnie do linii Lwów-Przemyśl, i że mowa tronowa zapowiedź akcyi upaństwowienia połączyła bezpośrednio z wejściem w życie prawa wykupna. *Presse* dodaje jednak, że byłoby bardzo nieumotywowanem, gdyby akcyonaryusze spodziewali się z powodu upaństwowienia polepszenia *status quo* co do renty.

Paszporty do Rosyi. Następujące ułatwienia (!) przy wizowaniu paszportów kupcom austryackim wyznania mojżeszowego poczynił rząd rosyjski w konsulacie brodzkim: Dozwolono wizowanie paszportów dla protokołowanych kupców, tudzież dla ich żon i dla ich pełnomocników, zastępców, komisyonerów i agentów, po dostarczeniu dowodów. Wiza paszportów ważną jest do częstszych podróży do Rosyi, ogranicza się jednak na pewien przeciąg czasu, którego wymiar pozostawiono konsulatowi, w każdym razie czas ten nie może przekraczać terminu 6-miesięcznego. Dozwolono konsulatowi wizowanie paszportów, nawet bez oznaczenia terminu pobytu, tym obcokrajowcom, którzy opłacając w Rosyi podatek kupców I gildy, otrzymali od rządu rosyjskiego prawne zezwolenie na pobyt w Rosyi. Osoby zaś, nienależące do obu wymienionych kategoryj, muszą celem podróży do Rosyi uzyskać pozwolenie rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Andrychów, 26 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Zapowiedziane z ambony w kościele parafialnym uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, nastąpiło w dniu 3 bm. po południu w sali gminnej, obszernej i w tym celu świątecznie przyozdobionej. Uroczystość zaszczyciło swą obecnością duchowieństwo miejscowe, ks. proboszcz z Inwałdu, cała inteligencya miejscowa, nauczyciele z okolicznych wiosek, członkowie rady gminnej i straży pożarnej, oraz bardzo wielu mieszkańców, a także była obecną młodzież z klas wyższych szkół ludowych, która melodyjnym śpiewem przyczyniała się do urozmaicenia programu uroczystości.

Dr. Jan Malec, adwokat, delegat krakowskiego wydziału Towarzystwa oświaty ludowej, zaprosiwszy na przewodniczącego jubilata ks. Stanisława Jurkowskiego, kanonika i proboszcza miejscowego, wstępnem a pełnem werwy słowem przemówił do zgromadzonych, wykazując, że troska o oświatę ludu jest wykonaniem testamentu naszej ojczyzny, a zatem jest obowiązkiem każdego Polaka staranie się o oświatę ludu.

Następnie przewodniczący podniósł, że do czytelni z całą ufnością garnąć się należy. Kierownik czytelni p. Michał Mrugacz skreślił cele, środki, znaczenie, oraz rozwój krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej i zachęcał gorąco do gorliwego popierania Towarzystwa i korzystania z czytelni. Przyjemne wrażenie wywarł na obecnych przysłany przez wydział Towarzystwa odczyt prof. Julinsza Miklaszewskiego, znakomicie wygłoszony przez obywatela miejscowego p. Józefa Zielińskiego.

Delegat podziękował serdecznemi słowy zgromadzonym za liczne przybycie i zainteresowanie się czytelnią, zarazem podniósł, że cele Towarzystwa wtenczas dopiero mogą być osiągnięte, jeżeli ci, dla których czytelnia jest przeznaczona, gorliwie z niej korzystać będą. Zaznaczywszy gorliwą działalność na polu szkolnictwa miejscowego nauczycielstwa, prosił licznie zebraną młodzież, aby z opuszczeniem ław szkolnych nie zaprzestała się dalej kształcić.

Uroczystość zakończył ciepłem słowem burmistrz miasta p. Alfred Pukalski, który celem upamiętnienia uroczystej chwili rozdał między obecnych kilkadziesiąt egzemplarzy książki pod tyt. „Pamiątka stuletniego obchodu konstytucyi 3 maja", zakupionej przez Radę gminną i miejscowe stowarzyszenie pożyczek i oszczędności. Po tem przemówieniu nastąpiło wypożyczanie książek licznie zebranej publiczności.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Tytusa Pawłowskiego, z Nadwornej do Jasła.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Stanisława Kwiatkowskiego z Sokala do Kołomyi, Leona Kruszyńskiego z Kołomyi do Stanisławowa, Władysława Kulikowskiego ze Lwowa do Borszczowa, Antoniego Grodkiego z Borszczowa do Sokala, oraz Leona Ricci'ego ze Stanisławowa do Lwowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Wojciecha Slósarza w Długoszynie, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Kaszowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyała cłowego Józefa Pfütznera, kontrolorem cłowym; poborcę cłowego Wiktora Sedlaczka i asystenta cłowego Franciszka Usarskiego, oficyałami cłowymi: poborcę cłowego Emila Tadeusza 2 im. Kurowskiego, kontrolującym asystentem cłowym; prowizorycznych asystentów cłowych Izraela Weissbroda i Ludwika Skórskiego, tudzież praktykanta cłowego Gustawa Mojacowicza, poborcami cłowymi. Dalej kancelistów: Michała Hałaja i Nikodema Sembratowicza, oficyałami kancelaryjnemi w X klasie rangi. Adjunktów podatkowych: Józefa Stoppla i Juliana Sidora, kancelistami w XI klasie rangi. Ukwalifikowanego wachmistrza żandarmeryi Franciszka Jeżeka, prowizorycznych adjunktów podatkowych: Zaliela Frischa, Emila H rdta, Władysława Chemińskiego i Teofila Hoszarda, wreszcie praktykantów podatkowych: Emila Gajewskiego, Jana Kopczyńskiego, Walerego Aleksandrowicza i Eugeniusza Niżankowskiego, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Składki na Weteranów wojsk polskich z 1830 i 1831 w kwietniu i sprawozdanie miesięczne: 1 złr. 50 ct przegrany zakład; po 2 złr. p. J. Z., zwrot żołdu po zmarłym; po 5 złr. pp. M. Kietlińska, dr. Onufry Trembecki, rotmistrz Szumski, prezes dr. Seiborowski, p. Szołayska, p. Jankowska; 30 złr. Tow. zaliczkowe w Tarnowie; 50 złr. Rada powiatowa łańcucka. Dochodu w kwietniu 115 złr. 50 ct.

Rozchód. Rozdano między 48 Weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z 1830 i 1831 żołdu narodowego, chorym naprzód, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 540 złr. 56 cnt.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 maja: Drugi gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: „Dama kameliowa", dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 16 maja: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: „Księżna Jerzowa", komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

Pogrzeb biskupa Krasińskiego.

Pogrzeb męczennika sprawy polskiej ś. p. księdza biskupa Krasińskiego rozpoczął się dzisiaj o godz. 8 rano. Przed domem żałoby zebrała się dość licznie publiczność, bractwa z chorągwiami, zakony męskie i żeńskie itd., a chór „Sokoła" odśpiewał pod kierunkiem p. Deca pieśń „*Beati Mortui.*"

Ulicami: Franciszkańską, Grodzką i Kanonną przewieziono zwłoki ś. p. biskupa i złożono na wspaniałym katafalku w katedrze Wawelskiej. Rozpoczęło się żałobne nabożeństwo. Przed ołtarzem św. Stanisława odprawił główną mszę za duszę zgasłego biskupa JE. książę biskup kardynał Dunajewski w asystencyi całego kleru katedralnego, duchowieństwa krakowskiego i przybyłych na pogrzeb biskupów i sufraganów ze Lwowa, Przemyśla i Tarnowa. Równocześnie przy wszystkich innych ołtarzach odprawiano msze święte. W czasie żałobnego nabożeństwa śpiewał chór katedralny.

Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo *Castrum doloris* i egzekwie.

Na nabożeństwie oprócz licznie zebranej publiczności i duchowieństwa wszystkich zakonów krakowskich, byli obecni także członkowie Akademii umiejętności, której zmarły biskup był członkiem, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, młodzież akademicka, zakłady sierot, członkowie Towarzystwa „Gwiazdy", bractwa kościelne z chorągwiami itd.

Około godz. 11 rozpoczęła się eksportacya zwłok na cmentarz Rakowicki.

Kondukt pogrzebowy rozpoczynały bractwa z chorągwiami, za nimi szli ubodzy Towarzystwa dobroczynności, dalej Karmelici, Bernardyni, Franciszkanie, Reformaci, Dominikanie, Kapucyni, Szarytki itd. Za zakonami postępowali klerycy z seminaryum duchownego, kanonicy katedralni, proboszczowie z parafij krakowskich, a wreszcie JE. książę biskup kardynał w pontyfikalnym stroju, obok niego zaś arcybiskup ormiański lwowski ks. Issakowicz, biskup tarnowski Łobos, sufragan lwowski ks. Puzyna, infułat przemyski ks. Glazer i infułat tarnowski ks. Walczyński.

Za duchowieństwem postępował czterokonny karawan, obwieszony wieńcami: od Akademii Umiejętności, od żołnierzy z roku 1831, od rodziny, od Stowarzyszenia nauczycielek, od Litwinów w Krakowie zamieszkałych, od rodziny Czermińskich i kilka innych. Za karawanem szła najbliższa rodzina śp. biskupa Krasińskiego, członkowie Akademii Umiejętności, profesorowie uniwersytetu, członkowie Rady miejskiej z prezydentem Szlachtowskim, deputacya ochotniczej straży ogniowej z Wieliczki z naczelnikiem dr. Zygmuntem Mieczyńskim, deputacya krakowskiej straży ochotniczej (pp. Wilhelm Fenz, Jan Zatorski i Antoni Michałowski), dalej mnóstwo publiczności i długi szereg powozów.

Kondukt poruszał się ulicami: Grodzką, Rynkiem, Mikołajską, Kopernika, na cmentarz Rakowicki, do grobowca kanoników krakowskich gdzie zwłoki ś. p. biskupa Krasińskiego tymczasowo złożono.

Po odprawieniu przez księcia kardynała żałobnych modłów przemówił nad grobem z upoważnienia księcia kardynała p. Kazimierz Morawski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

P. Morawski rzewnymi słowy pożegnał śp. Krasińskiego w imieniu Akademii Umiejętności, skreślił ciężki żywot zmarłego biskupa wileńskiego od czasu, gdy go powołano na biskupstwo w Wilnie, do ostatnich chwil spędzonych zdala od swej dyecezyi, w grodzie wawelskim. Opisał straszne cierpienia, jakie przeszedł śp. Krasiński w czasie 20-letniego pobytu w Wiatce, gdzie nieraz przymierał głodem za to, że był wiernym synem kościoła i ojczyzny, że odważnie bronił wiary i swej narodowości.

„Przez 20 długich lat mówił mowca — tęsknił do ojczystej ziemi, do powietrza rodzinnego, do swoich — a jedyną jego pociechą był nasz biały ptak, orzeł polski, ten mu dodawał ducha i sił do przezwyciężenia niedoli, do zniesienia cierpień i krzywd."

„Święci Pańscy i aniołowie niebiescy — kończył mówca — poznają w ś. p. biskupie Krasińskim swego towarzysza i uczestnika, bo był czysty, szlachetny i dobry jak święty."

Głośno i pięknie wypowiedziana mowa powszechnie została odczutą, opis męczeństwa, jakie przechodził ś. p. biskup i jakie przechodzą dziś jeszcze nieustannie bracia nasi w zaborze rosyjskim, wycisnął niejedną łzę z oka.

Ś. p. biskup Krasiński spoczął wprawdzie zdala od ukochanej Litwy, ale wśród swoich, na ziemi Piastów, u stóp Wawelu.

Niech mu ziemia polska, którą tak silnie ukochał, dla której żył, cierpiał i pracował lekką będzie!

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Krasińskiego odprawione będzie we czwartek 14 bm. w kościele św. Barbary. Mowę żałobną wypowie ks. Załęski.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Prezydyum tego Towarzystwa zawiadamia, iż zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 30 i następnych maja b. r. o godz. 11 po nabożeństwie, odbytem o godz 10 w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego.

2) Protokół obrad ostatniego zgromadzenia ogólnego (drukowany).

3) Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Tow. p. H. Lewicki.

4) Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1890; ref. p. Maryan Dydyński.

5) Sprawozdanie sekcyi administracyjnej: a) zamknięcie rachunków z funduszów ministeryalnych za r. 1890; b) zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika rolniczego* za r. 1890; c) preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego* na r. 1891; ref. p dr. Juliusz Leo.

6) Wybór komisyi do wniosków co do absolutoryum.

7) Sprawozdanie sekcyi hodowlanej; ref. p. Karol Czecz.

8) Wnioski komitetu: a) w sprawie doświadczeń z torfowiskami, ref. p. Władysław Żeleński; b) w sprawie egzaminów na kursie rolniczym w uniwersytecie Jagiellońskim, ref. p. Alfons Lippoman; c) w sprawie reformy podatkowej, ref. p. dr. Juliusz Leo; d) w sprawie stacyi doświadczalnej, ref. p. Alfons Lippoman.

9) Wybory: a) prezydyum; b) uzupełniające do komitetu.

10) Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych.

11) Wnioski samoistne.

Kraków, dnia 17 maja 1891 r.

Wiceprezes *St. Homolacs.* Sekretarz *H. Lewicki.*

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 maja. Przybyła tutaj arcyksiężna Stefania.

Wiedeń, 12 maja. W komisyi budżetowej Izby poselskiej komisarz rządowy mówił obszernie o obrocie asygnat salinarnych i o stosunku wzajemnych ich do asygnat bieżącego długu państwowego, oświadczył się za zatrzymaniem tego stosunku, twierdził, że pomnożenie w obrocie będących asygnat skarbowych nie ma w sobie nic szkodliwego, bo popyt za środkami obrotu pieniężnego wzrósł bardzo znacznie.

Rząd przy regulowaniu obrotu pieniędzy papierowych baczy zawsze na to, aby nie popierać nieczystych spekulacyj. Przy regulowaniu waluty będzie zaprowadzony porządek w tej mierze.

Menger wnosi, ażeby zwrócić się z prośbą do rządu by wziął pod rozwagę projekt dokonania konwersyi pięcioprocentowej austryackiej renty papierowej odpowiednio do obecnej stopy procentowej. Wniosek ten został przyjęty.

Wiedeń, 12 maja. Arcyksiężnej Maryi Waleryi przedstawiono dzisiaj ambasadorów, posłów zagranicznych państw, żony tychże i innych urzędników dyplomatycznych.

Praga, 12 maja. Wybór do rady powiatowej w Karolinenthal dał następujący wynik: wyszło 7 Staroczechów i 3 Młodoczechów; — 7 Młodoczeskich kandydatów z kuryi małych własności pozostało w mniejszości.

Paryż, 12 maja. Zamiast Rotelli'ego nuncyuszem papiezkim w Paryżu zamianowany jest monsig. Ferrata.

Paryż, 12 maja. *Agencya Havasa* otrzymała z Madrytu następującą depeszę: Wskutek cenzury w urzędzie telegraficznym depesze z Portugalii bardzo trudno dochodzą na miejsce przeznaczenia. Depesz szyfrowanych wcale nie przyjmują.

Dekret rządowy zarządzający 6-dniową zwłokę wywołał w Lizbonie ogromną panikę, która się udzieliła także całej Portugalii.

Położenie handlowe bardzo groźne.

Paryż, 12 maja. W Lalouviere zmowa robotników przybiera coraz większe rozmiary.

Do Ostendy przybyli delegaci belgijskich robotników z tym zamiarem, aby wezwać tamtejszych robotników portowych do zaniechania roboty przy wyładowywaniu węgli z Anglii.

Paryż, 12 maja. Potwierdza się, że w zwłokach znalezionego w Courbevoie d. 4 bm. (nie 5, jak mylnie podawano) rozpoznano samobójcę, posła sejmu węgierskiego Grünwalda.

Paryż, 12 maja. Według doniesień z Aten do *Agencyi Havasa* dwa mocarstwa, z których jednem jest Anglia, — miały poczynić przyjacielskie przedstawienia u rządu greckiego z powodu zajść na wyspie Korfu — a zarazem miały zażądać użycia skutecznych środków dla ochrony obywateli innych państw.

Rzym, 12 maja. Dziennik *Don Chisciotto* zaprzecza — z odwołaniem się na pewne źródło — pogłoskom o jakiemś przesileniu ministeryalnem i domniemanych zmianach gabinetu.

Bruksela, 12 maja. Jeneralne zgromadzenie brukselskich związków stronnictwa liberalnego uchwaliło wysłać trzech delegatów do króla z prośbą, aby król użył swego wpływu na rząd dla przyspieszenia rewizyi ustawy wyborczej.

Gandawa, 12 maja. Wczoraj po południu w porcie było kilka bójek. Robotnicy świątkujący usiłowali przeszkodzić w wyładowywaniu węgla z okrętów. W starciu dwu pracujących robotników wrzucono w wodę. Wieczór odbyły się zgromadzenia robotników.

Londyn, 12 maja. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie rybołówstwa na wodach Nowej Funlandyi.

Londyn, 12 maja. Oprócz Gladstone'a zachorowali na influenzę także: Hicksbeach, Jerzy Hamilton, John Morley.

Lizbona, 12 maja. Dekret rządu pozwala na sześciodniowe moratoryum.

Konstantynopol, 12 maja. W. ks. Jerzy Aleksandrowicz ma tu wkrótce przybyć i zabawi prawdopodobnie przez trzy dni.

Tokio, 12 maja. Rosyjski następca tronu zraniony został w pobliżu Kyoto przez pewnego Japończyka pałaszem. Rana nie zagraża jednakże życiu carewicza.

Buenos Ayres, 12 maja. Izba wybrała komisyę, która ma się zająć zbadaniem stanu banków.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archipresbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 12 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·4 mm	746·2 mm	746·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+11°,6	+19°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	E 2	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	76%	37%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	1	0	0

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 maja 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	75
Zjednoczony dług w srebrze	91	75
Austryacka renta złota	110	90
5% austryacka renta (marcowa)	102	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	297	50
Londyn	118	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35½
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	82½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Solidarność.

Nadzwyczajne posiedzenie stowarzyszenia „Solidarność" odbędzie się dnia 14 maja o godzinie 7½ w domu przy ul. Grodzkiej p. l. 42, na III p nr. mieszkania 32—33.

Tamże i tegoż dnia o godzinie 8¼ odbędzie się walne zgromadzenie członków wymienionego towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Wybór zarządu. 3) Omówienie i ewentualne uchwalenie planu działalności towarzystwa w przyszłości.

Książki kasowe towarzystwa będą w lokalu zgromadzenia wyłożone i wolno będzie członkom przeglądać je i badać.

Kraków d. 7 maja 1891 r.

Kraków, dnia 12/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	138	—	139	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57	40	57	85
20-to frankówka złota	9	30	9	40
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	104	50
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	40	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	75
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	75	101	50
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	40	98	40
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „	99	60	100	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	75	109	35
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	65	101	45
4½% „ „	98	15	98	90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	50	97	75

Lwów, dnia 11/5.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	308	—	311	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	95	100	65
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105	—	105	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 11/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	75	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	85	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101	25	—	—

Wiedeń, dnia 11/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	91	95	92	15
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	91	85	92	05
4% „ „ złota . . za złr. 100	110	85	111	05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	—	102	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	133	—	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	70	140	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148	—	148	75
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	182	25	183	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	101	30	101	50
Pożyzyka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	138	25	139	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	25	129	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	105	—	105	25
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	92	30	93	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114	—	114	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	—	7	20
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185	50	186	50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22	50	23	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	60
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	158	50	159	—
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	113	55	114	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300	50	311	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343	50	344	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	215	—	215	50
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	999	—	1001	—
12·—	Unionbank . . . na 100 złr.	238	25	233	75
117·25	Ferdynanda Półnoon. . na 1050 złr.	2842	—	2852	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	219	—	219	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	243	50	244	50

Właśnie wyszedł z druku
szósty zeszyt
dzieła Sozańskiego
Wykład polit. geografii, rządu i administracyi dawnej Polski.
Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich. Główny skład u Gebethnera w Krakowie. **Cena 80 cent.** 1195 1 2
Jeszcze wyjdą dwa lub trzy zeszyty.

Poziękowanie.

Sekcya urządzająca przedstawienie amatorskie na Podgórzu w dniu 3 maja b. r. poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić najszczersze podziękowanie **Pani Woźniakowskiej**, dyrektorowej teatru prowincyonalnego, za bezinteresowne pożyczenie dekoracyi, Panu inżynierowi **Serkowskiemu**, za życzliwą i znakomitą pomoc we wszytkich przygotowaniach, oraz wszystkim, którzy udzieleniem potrzebnych przyborów do uświetnienia przestawienia łaskawie się przyczynili.

W imieniu sekcyi. 1200 1
M. Piotrowski. *F. Zeckenter.*

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Profesorowi Doktorowi Marsowi**, za wyleczenie w krótkim czasie mej ukochanej siostry z bardzo przykrej słabości składamy staropolskie z serca pochodzące „Bóg zapłać". 1199 1
Melania Jawurek z matką.

Są do sprzedania książki:
Civilrechtliche-Entscheidungen Glasera, Walthera i Ungera.
Wiadomość między godziną 2 a 4 przy ulicy Starowiślnej, L. 16, I piętro. 1157 1 2

Słuchacz teologii

szuka **mieszkania prywatnego** niedaleko Uniwersytetu Jagiell. 1194 1
Wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod **M.**

Praktykant

w drugim roku, poszukuje miejsca w aptece od 1 czerwca.
Zgłoszenia uprasza nadsyłać do Admin. „N. Reformy" pod adresem **W. B.** 1198 1 3

Agenci

do sprzedaży prawnie dozwolonych losów mogą być przyjęci przez instytut bankowy **pod b. korzystnemi warunkami.**
Zgłoszenia należy stosować pod „B. 100" do Ekspedycyi anonsów J. Danneberg, Wien, I, Kumpfgasse, 7, telefon 4022 1203 1 6

Praktykant

poszukuje się do 1206 1 3
cukierni A. Iseppi w Wadowicach.

Siodła damskiego

w dobrym stanie, poszukuje się do nabycia. 1208 1 6
Bliższa wiadomość w składzie materyałów aptecznych Gustawa Ottowskiego, ulica Sienna.

Woły opasowe sztuk 40, dobrze wypasione, ma **na sprzedaż gorzelnia w Wicyniu** p. Dunajów, st. kol. Złoczów. Za poprzedniem listownem porozumieniem wysyła się furmanki do kolei. 1207 1 3

Konkurs.

Dyrecya c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem poszukuje **siły pomocniczej dla pisarstwa i rachunkowości** za wynagrodzeniem miesięcznem w kwocie 25 złr.

Mający chęć ubiegania się zechcą wnieść swe podania, wraz z curiculum vitae, dowodami studyów i uzdolnienia najpóźniej do **20 maja 1891 roku.**

Kandydat który ukończył seminaryum nauczycielskie albo szkołę handlową będzie miał pierwszeństwo i takowy może także pełnić obowiązki nauczyciela pomocniczego za rocznem wynagrodzeniem 180 złr.

Zakopane, dnia 5 maja 1891.
1167 2 3 *Dyrekcya.*

Paryż 1889 złoty medal.

250 złr. w złocie

jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, pryszczów, czerwoności nosa** itp. i jeżeli nie utrzyma cery do starości lśniąco-białą i młodociano-świeżą. Żadne pięksydło. Cena 60 centów. Należy wyraźnie żądać **„nagroda odznaczonego kremu Grolicha"**, bo są bez wartości naśladownictwa.
Savon Grolich, do tego należy mydło, 40 centów.
Grolicha Hair Milkon, najlepszy środek światowy barwiący włosy, bez ołowiu. 1 i 2 złr. 218 9 26
Główny skład J. Grolich, Berno. — Do nabycia we wszystkich lepszych handlach. **W Krakowie** w aptece W. Redyka, **w Rzeszowie** u Schaittera i Sp., **we Lwowie** w apt. Z. Ruckera.

Poszukuje się 1163 4 4
panien, uzdolnionych w krawieczyźnie.
Wiadomość: ulica Szewska, L. 4, I piętro.

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszedł obraz, przedstawiający
Zaprzysiężenie Konstytucyi

przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina,** dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz.**

Wielkość obrazu 21×18 cm., kartonu 40×28 cm. **Cena 25 cnt.**

Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby Sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucyi. 1099 6 0

SWOSZOWICE
pod Krakowem
Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński
praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilom. od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.
Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 12 razy dziennie koleją, nadto rano i popołudniu omnibusem.

Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
1164 2 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Pierwsza i jedynie prawdziwa
Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.
Wzmacniająca organizmy słabe i nerwowe.

Od 43 lat 76 razy wyszczególniona przez cesarzy, królów, książąt itp. Rękojmia dla konsumentów pod względem uzdrawiających własności, doskonałości i ogólnego pożytku.

Pierwszy i jedynie prawdziwy
Jana Hoffa ekstrakt słodowy skoncentrowany.
Znakomity środek na suchoty, skrofuły, cierpienia piersiowe i silny kaszel z krwotokiem połączony.

Słodowe preparaty Jana Hoffa wprowadzili w używanie sami lekarze, zalecając je i ordynując po wielokrotnem wypróbowaniu.

Od 43 lat osiągnięto przeszło milion zadowalniających rezultatów.

Do **p. JANA HOFFA**, c. i k. nadwornego dostawcy domów panujących z całej Europy, c. k. radcy, właściciela 76 najzaszczytniejszych odznaczeń i orderów itp., w **Berlinie i Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Przesyłkę pańską otrzymałem i dziękuję za nią serdecznie. Zarówno ekstrakt słodowy jak i czekolada słodowa oddały mi znakomitą przysługę, gdyż wzmocniły żołądek mój tak dalece, że używanie pańskich preparatów najusilniej pacyentom moim zalecam.
Dr. Fritz Tütel, lekarz prakt. w Szwerynie.

Zdrowotne słodowe piwo Jana Hoffa i słodowa czekolada podziałały cudownie, gdyż od czasu używania tychże polepszył mi się znacznie sen i apetyt a odwiedzający mnie dziwią się mojej cerze, która była dawniej blada i przejrzystą niemal, a obecnie pierwotną swą barwę odzyskuje, czuję się tak wzmocnionym iż spodziewam wkrótce rozpocząć znów praktykę lekarską. *Dr. Reisz,* lekarz w Samborze.

Pierwsze i jedynie prawdziwe
Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowe.
najlepszy zdrowy napój dla osłabionych cierpiących na żołądek i suchotników.

Od 43 lat istnienia przeszło 1.000,000 wypadków powrotu do zdrowia.

Pierwsze i jedynie prawdziwe
Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe.
Prawdziwe tylko w niebieskim papierze. Usuwające flegmę. Jedynie i nieocenione przeciw kaszlowi, chrypce, zaziębieniu i cierpieniu organów oddechowych.

CENY słodowych preparatów Jana Hoffa na prowincyi z Wiednia: **słodowe piwo zdrowia**, ze skrzynką i butelkami; 6 butelek złr. 3.88, 13 butelek złr. 7.32, 28 butelek złr. 14.60, 58 butelek złr. 29.10, ½ kilo **słodowej czekolady** I 2.40 II. 1. 60, III. 1 złr. Przy więszych zamówieniach daje się odpowiedni rabat. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 ct., także 30 i 15 ct. woreczek **Preparowana słodowa mączka** dla dzieci 1 złr. **Skoncentrowany ekstrakt słodowy** 1 flaszka 1 złr. 12 cent i 70 centów. **Gotowa słodowa kąpiel** 80 centów.

Telefonu Nr. 292, który jest połączony także z dalszemi liniami. Niżej 2 złr. nie wysyła się obstalunków. — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i większych handlach. 541 5 12

Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krekiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara, J. Wiśniewskiego:** droguerya: w handlach korzennych: **Jana Junigl, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.**

Wieś

12 kilom. od miasta powiatowego Gródka, a 30 kilom. od Lwowa odległa, przy gościńcu murowanym, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie dobremi budynkami gospodarczemi i małym domem mieszkalnym, z renomowanej chmielarni, jest **zaraz** lub **od wiosny r. 1892 do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udziela Wny **Stanisław Agopsowicz w Krupce** poczta **Komarno.** 1109 5 6

Dom II-piętrowy

z oficyną, do sprzedania bez pośrednictwa, przy **ul. św. Tomasza, 27.**
Wiadomość na miejscu. 1138 3 5

Służbę kąpielową męską i damską
poleca 1040 18 0
Biuro Świderskiego w Tarnowie.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest



Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Pęce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golicbowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 939 5 0

JAWORZE

na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczn., miesieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.**
Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.
Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 845 3 10

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 14 90

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19	rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·9 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 70 0

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego
CARBOLINEUM
które jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa i przeciw wilgoci** uznane zostało
w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A-B, 37. 1178 2 0
Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Fabryka wyrobów betonowych.
Biuro i skład wszech potrzeb technicznych
w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych władz na urządzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo dla wygody P. T. Odbiorców **w handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A-B, książkę,** w której można wszelkie zlecenia, zapytania i żądania wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze niecierpiące zwłoki zamówienia, przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. 875 9 0
Biuro otwarte od 6½ rano do 10 wieczór.
M. Zieleniewski.

Zadziwiający jest skutek
piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**
Bergmann'a mydła liliowego
wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**
Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece Leona Rosnera w Krakowie. 665 9 0

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 13 0

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 372 25 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Raisiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Dziś i codzień
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
CYRKU
przy ulicy Dietla
z zupełnie nowym programem.
1052 11 0 *Dyrekcya.*

Kołdry flanelowe i watowane, oraz Kołdry pluszowe do podróży
otrzymał w wielkim wyborze i poleca 472 4 0
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.

Znajdą zajęcie
kilku krawców damskich i kilka panien, zdolnych do roboty staników,
pod korzystnemi warunkami.
Zgłoszenia **w Magazynie Maryi Prauss, Kraków, ulica św. Anny, L. 3, I piętro.**
Potrzebną jest także 1146 5 5
zdolna maszynistka.

W. C. ANGELUS
dawniej
F. BRUNO HAHN
poleca 253 16 0
Koszule, kołnierzyki i mankiety,
Krawaty,
Pantofle mikado i skórzane,
Bielizna Jägera,
Kaftaniki siatkowe,
Skarpetki,
Spinki,
Parasole.

Mieszkania letnie mniejsze i większe, w willi w ogrodzie, własność **Jakóba Barbera, na Zwierzyńcu,** tuż naprzeciw ogrodu Dra Jordana, są do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 1086 5 5

Ozdobne fachy i kasa
są do sprzedania, mogą być użyte do apteki, galanteryjnego sklepu i cukierni.
Wiadomość: **Kleparz, Plac Matejki, L. 6, na dole, dom Preisa,** w sklepie K. Mildnera. 861 11 16

Zarząd dóbr Przyłęk poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 32 0

Kelnerki
w starszym wieku, do zakładu kąpielowego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego w Tarnowie.** 1039 11 0

Warstat slusarski
z całem urządzeniem i robotą zakontraktowaną, w jednem z większych miast Galicyi, z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania.**
Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 995 15 0

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca 828 18 18
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Modele paryskie.

Folwark
obsiany, przeszło 200 morgów, w powiecie Kolbuszowskim, jest **do oddzierżawienia od 1 czerwca b. r.** 1149 3 3
Wiadomość pod adr. **W. J. W.** poste rest. **Rzeszów.**

Zdolny maszynista i sterotyper
poszukuje kondycyi.
Adres w Admin. „N. Reformy". 1158 3 3

Akuszerka
upoważniona przez Wydział lekarski, przyjmuje **panie, które chcą odbyć słabość w tajemnicy.**
Adres: **Akuszerka w Dębnikach, L. 71,** poczta Dębniki pod Krakowem. 813 7 10

W. KRZYSZTOFOWICZ, Kraków, Rynek, linia A—B, L. 37,
poleca

Farby pokostowe w 4 odcieniach
prędko schnące,
nadające się do **podłóg i innych sprzętów domowych.**
Cena 1 kilogr. 45 i 50 centów.

Lakier olejno-bursztynowy
do lakierowania podłóg,
w 6 odcieniach, w ciągu 8 godzin schnący.
Puszka 1 kilogr. zawartości 90 centów.

Masa do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu,
w 4 odcieniach, pudełko na jeden obszerny pokój wystarczające
kosztuje 80 centów.

Cement, Gips,
Papa na dachy
i wszelkie inne artykuły budowlane.

Ceny fabryczne. 123 22 0
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.